

Separatystyczna Abchazja ma nowego prezydenta

Wojciech Górecki

26 sierpnia w separatystycznej Abchazji odbyły się przedterminowe wybory prezydenckie. Następcą zmarłego w maju Siergieja Bagapsza został dotychczasowy wiceprezydent (a w przeszłości m.in. wysoki funkcjonariusz MSW Gruzińskiej SRR) Aleksandr Ankwab. Uzyskał 54,9% głosów i pokonał Siergieja Szambę (ostatnio premiera, wcześniej długoletniego szefa abchaskiego MSZ – 21,04%) oraz Raula Chadżymbę (w przeszłości również m.in. premiera, obecnie lidera jednego z odłamów opozycji – 19,83%). Wybory nie zostały uznane przez społeczność międzynarodową.

Abchazja, formalnie republika autonomiczna Gruzji, od początku lat 90. pozostaje poza kontrolą Tbilisi. Po wojnie rosyjsko-gruzińskiej 2008 roku, mimo iż Rosja – a następnie trzy inne kraje – uznały Abchazję (oraz Osetię Południową) za niepodległe państwo, stopień jej realnej niezależności znacznie się zmniejszył, jest on jednak i tak wyższy niż w przypadku Osetii Płd.

Komentarz

- Abchazi opowiedzieli się za konserwacją *status quo* w polityce zewnętrznej i wewnętrznej ukształtowanego za rządów Siergieja Bagapsza. Doszedł on do władzy po wyborach w 2004 roku, w których pokonał kandydata wspieranego przez Kreml (Raula Chadżymbę), okazał się jednak politykiem akceptowanym zarówno przez Moskwę, jak i większość Abchazów. Z jednej strony uwzględniał interesy rosyjskie (zgoda na obecność militarną i szeroką ekspansję rosyjskiego biznesu), z drugiej unikał wypowiedzi i zachowań wasalnych – Abchazji udało się uniknąć degradacji do poziomu Osetii Płd., *de facto* zarządzanej przez Rosję.
- Wyborcy odrzucili wizje zaprezentowane przez pozostałych kandydatów w kluczowej dla Abchazji kwestii relacji z Rosją. Siergiej Szamba sugerował, że powinny być one oparte na zasadach partnerskich – co mogłoby prowadzić do zadrążeń z Moskwą. Z kolei Raul Chadżymba nawoływał do jeszcze większej integracji z Rosją – co mogłoby oznaczać dokończenie procesu faktycznej inkorporacji Abchazji do prawnej, obronnej i gospodarczej przestrzeni Rosji.
- Należy oczekiwać, że Aleksandr Ankwab będzie starał się utrzymać dotychczasowy kurs „polityki zagranicznej”, polegający na bardzo bliskiej współpracy z Rosją przy jednoczesnej próbie obrony abchaskich interesów. Testem będzie sprawa 160 km² terenów położonych przy granicy z Rosją, które Moskwa chce przejąć w związku ze

zbliżającą się olimpiadą Soczi 2014 (Bagapsz sprzeciwiał się ich oddaniu).

- Rosja zrezygnowała z otwartego wskazania swojego kandydata. Wydaje się, że po pierwsze chciała uniknąć prestiżowej porażki (jak w 2004 roku), po drugie zaś, posiadane przez nią instrumenty umożliwiają jej realizację własnych interesów w Abchazji niezależnie od osoby prezydenta (zwłaszcza że wszyscy kandydaci reprezentowali, mimo różnic, opcję prorosyjską).
- Z uwagi na bardzo ograniczone po wojnie 2008 roku pole manewru Suchumi (powszechna wrogość Abchazów wobec Gruzji; antygruzińska presja ze strony Rosji), trudno sobie wyobrazić wznowienie nieformalnych dwustronnych rozmów z Tbilisi, do jakich dochodziło wcześniej.